

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 26 marca 2015 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I C 79/11 z powództwa P. Ś. przeciwko (...) Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. o zapłatę:

1. zasądził od (...) Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz P. Ś. kwotę 1.791,00 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi za okres od dnia 10 marca 2010 roku do dnia zapłaty;
2. oddalił powództwo w pozostałej części.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł na ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych, które przedstawiają się następująco:

W dniu 4 maja 2009 roku około godziny 2⁰⁰ powód został potrącony przez samochód, którego kierowca ubezpieczony był u pozwanego z tytułu OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Do potrącenia powoda doszło poza wyznaczonym przejściem dla pieszych,

w miejscu niedozwolonym do przechodzenia przez pieszych, kiedy powód znajdując się w stanie nietrzeźwości usiłował przebiec na drugą stronę jezdni ze strony lewej na prawą w stosunku do kierunku jazdy sprawcy wypadku. W chwili wypadku ulica była dobrze oświetlona, w rezultacie czego znajdujący się na jezdni pieszy był widoczny dla poruszających się nią kierowców. Sprawca wypadku nie podjął żadnych manewrów obronnych, polegających bądź to na hamowaniu bądź też na próbie ominięcia pieszego.

W momencie wkroczenia powoda na jezdnię od kierującego pojazdem dzielić mogła go odległość rzędu 30 – 50 metrów. Przy założeniu, że odległość ta przekraczała 37,4 metrów, możliwe było zatrzymanie kierującego poruszającego się z prędkością dozwoloną zanim pojazd potrąciłby powoda, prawdopodobieństwo zaś, iż odległość ta przekraczała podany dystans, wynosi 60%. Przed rozpoczęciem zamierzonego manewru, będący pod wpływem alkoholu powód najpierw zachwiał się stojąc jeszcze na chodniku, po czym wszedł na jezdnię, ponownie zachwiał się i wtedy uderzony został prawym bokiem przejeżdżającego samochodu nie dalej niż na wysokości prawego zewnętrznego lusterka tego pojazdu. Odcinek jezdni, na który powód wszedł, oświetlony jest w sposób zapewniający możliwość łatwego dostrzeżenia pieszego na jezdni. Zachowanie powoda pozostawało w sprzeczności z zasadami bezpieczeństwa w ruchu, przekraczał on bowiem jezdnię w miejscu niedozwolonym,

a ponadto zdecydował się wkroczyć na nią pomimo nadjeżdżającego tym odcinkiem jezdni pojazdu, w okolicznościach wymuszających jego nagłe awaryjne hamowanie. W zaistniałej sytuacji powstanie stanu zagrożenia na drodze przypisać należy powodowi, kierujący pojazdem zaś ze swej strony nie zareagował na obecność pieszego, co świadczy o tym, że nie prowadził obserwacji przedpola drogi nie zachowując tym samym wymaganej ostrożności. Zarzuty te obciążają kierującego pojazdem tym bardziej, iż zachowania się pieszego nie sposób określić mianem gwałtownego wtargnięcia na jezdnię, jak wynika bowiem z relacji naocznego świadka zdarzenia, działania powoda poprzedzające jego znalezienie się na torze kolizyjnym z ruchem pojazdu spowolnione było przez alkohol, poprzedzone było zatem zachowaniami typowymi dla osoby pijanej. mającej problem z utrzymaniem równowagi, nie odpowiadało ono więc nagłemu i gwałtownemu wbiegnięciu pod samochód, uniemożliwiającemu kierowcy uniknięcie zdarzenia. W wyniku wypadku powód doznał:

złamania nadkłykciowego kości udowej prawej skutkującego 12% uszczerbku na zdrowiu;

złamania kostek prawej nogi bez istotnego przemieszczenia skutkujących 5% trwałego uszczerbku na zdrowiu; ran twarzy skutkujących bliznami czoła powodującymi 2% trwałego uszczerbku na zdrowiu; wstrząśnienia mózgu nie powodującego uszczerbku na zdrowiu. Bezpośrednio po wypadku powód poddany został trwającej do dnia 6 maja 2009 roku hospitalizacji, w trakcie której zaopatrzone chirurgicznie rany głowy, spunktowano krwiak prawego kolana, założono na okres do dnia 17 czerwca 2009 roku opatrunek gipsowy udowo – stopowy oraz spionizowano o kulach.

W dniu 25 maja 2009 roku zdjęto szwy

z wygojonych ran twarzy. Z uwagi na niezakończony proces zrostu odłamów kostnych po dniu 17 czerwca 2009 roku założono nowy opatrunek gipsowy udowo – stopowy jak również zalecono zaniechania obciążania chorej kończyny przez okres 2 miesiące, po upływie zaś tego okresu powodowi zalecono wykonywanie ćwiczeń stawu kolanowego i skokowego oraz rozpoczęcie stopniowego obciążania chorej kończyny. Zakres spowodowanych wypadkiem cierpień był znaczny. Z uwagi na odczuwane dolegliwości bólowe oraz związane z tym ograniczenia sprawności powód przez okres 3 miesiące po wypadku wymagał pomocy w wymiarze 3 godzin dziennie, w okresie zaś kolejnych 3 miesięcy – w wymiarze 2 godzin dziennie. Po tym czasie leczenie powoda uznać należało za zakończone z dobrym wynikiem. Dalsze rokowania były pomyślne, nie sposób natomiast wykluczyć ryzyka szybszego wystąpienia zmian zwyrodnieniowych w miejscu przebytych złamań. W postępowaniu likwidacyjnym pozwany ustalił należne powodowi zadośćuczynienie na kwotę 16.800,00 zł, z czego wypłacił kwotę 11.760,00 zł z uwagi na przyjęte przyczynienie się oraz kwotę 3.175,00 zł tytułem sprawowanej opieki.

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił na podstawie załączonych do akt sprawy dokumentów, możliwych do przeprowadzenia dowodach osobowych, jak również opiniach biegłych. Sąd I instancji wskazał, że oddalił jako prowadzący jedynie do przedłużenia postępowania zgłoszony dopiero w piśmie złożonym 3 dni przed ostatnim terminem rozprawy wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii instytutu. W ocenie Sądu a quo, w sprawie niniejszej nie zaistniały żadne okoliczności mogące usprawiedliwić spóźnione powołanie powyższego dowodu, okolicznością tą nie jest w szczególności brak kategoriycznych wniosków opinii co do możliwości uniknięcia przedmiotowego wypadku przez podmiot ubezpieczony u strony pozwanej. Sąd meriti argumentował, że o tym, iż materiał dowodowy nie pozwolił biegłemu na wysnucie takich wniosków wiadomym było pełnomocnikowi pozwanego od dnia 29 stycznia 2014 roku, kiedy to pełnomocnikowi pozwanego doręczono odpis pierwszej opinii pisemnej biegłego, w której to opinii możliwość uniknięcia wypadku przez ubezpieczonego uzależniono od tego, czy odległość dzieląca go od znajdującego się już na jezdni pieszego przekraczała 37,4 metrów czy też nie. Sąd Rejonowy argumentował, że w tej samej opinii wskazano też na brak jakichkolwiek danych pozwalających na ustalenie tej odległości poza zeznaniami świadka S. G., dlatego zdaniem Sądu I instancji nie zachodziły żadne przeszkody uzasadniające zwleknięcie ze zgłoszeniem wniosku dowodowego zawartego w piśmie z dnia 9 marca 2015 roku przez okres ponad roku. W ocenie Sądu a quo ponadto nie sposób biegłemu czynić zarzutu, jakoby formułując końcowe wnioski opinii opierać miał się wyłącznie na zeznaniach świadka S. G. z jednoczesnym pominięciem zeznań świadka S. T.. Sąd meriti podkreślił, że fakt, iż świadek ten podróżując ze świadkiem S. G. nie zarejestrowała objawów świadczących o nietrzeźwości powoda, nie przesądza tego, że nie mógł zauważyć ich świadek S. G., który chociażby z racji prowadzenia samochodu zmuszony był do obserwacji jezdni i przylegającego doń chodnika w stopniu o wiele bardziej wnikliwym, niżeli wiezioną przez niego pasażerka. Zdaniem Sądu Rejonowego potwierdzeniem dokonania przez biegłego prawidłowej i trafnej analizy materiału dowodowego odnośnie przebiegu zdarzenia i zachowania się powoda, jest fakt, iż – jak zeznała sama świadka S. T. – widziała ona jedynie sam moment uderzenia pieszego, nie była natomiast pewna, czy dostrzegła jego zachowanie poprzedzające wypadek. Sąd I instancji wskazał także, że w sytuacji, w której wnioskująca o przesłuchanie powoda w charakterze strony strona pozwana zadeklarowała jednocześnie brak możliwości wskazania adresu, na który możliwe byłoby jego wezwanie, oddaleniu podlegał zgłoszony przez nią wniosek o przesłuchanie powoda. Sąd a quo argumentował, że dla oceny całości materiału dowodowego wniosek ten ocenić należało jako pozbawiony znaczenia także dlatego, iż czyniąc w sprawie ustalenia faktyczne Sąd meriti oparł się wyłącznie na zeznaniach przesłuchanych świadków z jednoczesnym pominięciem niestanowiących dowodu informacyjnych wyjaśnień powoda. Sąd Rejonowy wskazał, że oddaleniu podlegał również wniosek o przesłuchanie pozostałych świadków, których pomimo podjętych prób nie doprowadzono przez policję na termin rozprawy, a których adresy miejsca pobytu umożliwiające skuteczne doprowadzenie, inne zatem od wskazanych w aktach sprawy, nie zostały przez stronę wnioskującą o ich przesłuchanie ujawnione. Sąd I instancji wskazał, że w miarę upływu czasu od wypadku przydatność ewentualnych zeznań powyższych świadków dla ustalenia okoliczności koniecznych do rozstrzygnięcia sprawy ocenić należało jako malejącą.

Mając na uwadze poczynione w sprawie ustalenia Sąd Rejonowy uznał, że obowiązek naprawienia doznanej przez powoda szkody znajduje swoje oparcie w przepisie art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach

obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, zgodnie

z którym z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są zobowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę. Sąd I instancji wskazał, że w niniejszej sprawie zasada odpowiedzialności pozwanego pozostawała niesporna, kwestionowany był natomiast – z uwagi na spór co do rozmiaru przyczynienia się powoda oraz wysokości doznanej przez niego szkody – rozmiar ciężącego na pozwanym obowiązku odszkodowawczego. Mając na uwadze nieprawidłowości, jakimi dotknięte było pozostające w związku przyczynowym z wypadkiem z dnia 4 maja 2009 roku postępowanie każdego z jego uczestników, Sąd a quo przyjął, że ze względu na ciężar gatunkowy i charakter tych nieprawidłowości, kierującemu pojazdem przypisać należało przyczynienie się do wypadku w 40%, pieszemu zaś w 60%. Sąd meriti argumentował, że za przyjęciem takich proporcji, w jakich każdy z uczestników zdarzenia przyczynił się do jego wystąpienia przemawiał fakt, iż w okolicznościach niniejszej sprawy to zachowanie się poszkodowanego polegające na wkroczeniu na jezdnię w miejscu niedozwolonym i bez jednoczesnego zważania na to, czy i jakie skutki zachowanie takie pociągnie dla bezpieczeństwa w ruchu, oznaczało w istocie całkowite zignorowanie panującej na drodze sytuacji i zlekceważenie elementarnych zasad ostrożności. Sąd Rejonowy podniósł, że poczynione w sprawie ustalenia faktyczne pozwalają na stwierdzenie, iż pozostające w związku z wypadkiem zachowanie się poszkodowanego odbiegało od wzorca prawidłowego zachowania się osoby pieszej tak dalece, że jednoznaczne było z wywołaniem stanu zagrożenia na drodze. W ocenie Sądu

I instancji ciężar gatunkowy powyższych uchybień po stronie powoda nie pozwala na podważenie przyjętego przez stronę pozwaną przyczynienia się poszkodowanego do wypadku w 60%, to zaś z kolei – stosownie do brzmienia przepisu art. 362 k.c. zasadnym czyni redukcję należnego odszkodowania w stopniu odpowiadającym powyższemu przyczynieniu.

W zakresie należnego powodowi zadośćuczynienia, Sąd Rejonowy, mając na uwadze wysokość doznanego łącznie 19% uszczerbku na zdrowiu, jak również rozmiaru doznanych cierpień spowodowanych zarówno odczuwanym bólem, ograniczeniami sprawności oraz koniecznością poddawania się wieloletowemu leczeniu, za adekwatne w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. do rozmiaru doznanej krzywdy uznał zadośćuczynienie na poziomie 38.000,00 zł.

Sąd I instancji podniósł następnie, że z uwagi na spowodowaną wypadkiem konieczność korzystania z pomocy innych osób, jako zasługujące na udzielenie ochrony ocenić należało roszczenie o zasądzenie odszkodowania z powyższego tytułu. Sąd a quo wskazał, że przez

2 pierwsze miesiące od wypadku koszt godziny opieki sprawowanej w ramach (...) wyrażał się kwotą 7,50 zł, na przestrzeni zaś kolejnych 4 miesięcy – kwotą 9,50 zł. Sąd meriti określił zatem rozmiar szkody powoda w okresie: pierwszych 60 dni po wypadku na kwotę 1.350,00 zł (180 godzin x 7,50 zł); kolejnych 30 dni na kwotę 855,00 zł (90 godzin x 9,50 zł); dalszych 90 dni na kwotę 1.710,00 zł (180 godzin x 9,50 zł); co łącznie daje kwotę 3.915,00 zł, razem zaś z zadośćuczynieniem – 41.915,00 zł. Ponieważ powód przyczynił się do szkody w 60%, Sąd Rejonowy należne mu świadczenie zmniejszył do kwoty 16.766,00 zł, co przy uwzględnieniu wypłaconej już w toku postępowania likwidacyjnego kwoty 14.935,00 zł, skutkowało zasądzeniem ostatecznie na rzecz powoda kwoty 1.791,00 zł.

W przedmiocie dochodzonych przez powoda odsetek, Sąd I instancji wskazał, że będąc zobowiązaną zarządzeniem z dnia 31 stycznia 2011 roku do odniesienia się między innymi do twierdzeń powoda odnośnie daty wymagalności jego roszczeń strona pozwana nie negocjowała tychże twierdzeń, wedle których wysłanym w dniu 5 lutego 2010 roku pismem wezwano ją do zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 50.000,00 zł oraz kosztów opieki w wysokości 5.400,00 zł, w konsekwencji czego Sąd a quo przyjął, iż pozwany znajdował się w opóźnieniu z wypłatą dalszej części zadośćuczynienia i odszkodowania we wskazanej w pozwie dacie – 10 marca 2010 roku, to zaś skutkowało zasądzeniem odsetek za opóźnienie od podanej daty.

Sąd Rejonowy mając na uwadze, że leczenie powoda zakończone zostało z pomyślnym dla niego wynikiem, jak również, iż przeprowadzone w sprawie dowody w postaci opinii biegłych nie potwierdziły niebezpieczeństwa wystąpienia w związku z wypadkiem z dnia

4 maja 2009 roku jakichkolwiek dalszych szkód poza ujawnionymi w toku niniejszego postępowania, Sąd I instancji oddalił, jako pozbawione oparcia w przepisie art. 189 k.p.c., żądanie ustalenia odpowiedzialności pozwanego za dalsze następstwa wypadku.

Apelację od powyższego orzeczenia wniósł powód, zaskarżając wyrok w części tj. co do punktu 2. w zakresie oddalającym powództwo co do kwoty 17.515,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 marca 2010 roku do dnia zapłaty.

Zaskarżonemu orzeczeniu apelujący zarzucił:

1. naruszenie prawa procesowego, to jest art. 233 § 1 k.p.c. polegające na braku wszechstronnego rozważenia zebranego w toku postępowania materiału dowodowego oraz przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów przez Sąd, co w konsekwencji doprowadziło Sąd do błędnego przyjęcia, że rozkład przyczynienia się stron do powstania szkody powinien w wyższym stopniu obciążać powoda, a nie pozwanego, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego – w tym z opinii biegłego sądowego do spraw rekonstrukcji wypadków oraz z zeznań świadków wynika, że to

z rażąco nieprawidłowego zachowania sprawcy polegającego na braku podjęcia manewrów obronnych wywodzić należy główną przyczynę wypadku;

2. naruszenie prawa materialnego, to jest:

a) art. 362 k.c. poprzez przyjęcie, iż powód będąc pod wpływem alkoholu i przechodząc przez jezdnię w dobrze oświetlonym, aczkolwiek nieprzeznaczonym do tego miejscu przyczynił się do powstania szkody aż w 60%, co w znaczącym stopniu przenosi winę za zaistniałe zdarzenie na powoda, podczas gdy z ustalonego w sprawie materiału faktycznego wynika, że przyczyn wypadku należy upatrywać w nieprawidłowym zachowaniu obydwu uczestników ruchu, przede wszystkim w niepodjęciu przez sprawcę wypadku możliwych w chwili zdarzenia skutecznych manewrów obronnych;

b) art. 455 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na niewłaściwej wykładni pojęcia „odpowiedniej sumy zadośćuczynienia” oraz poprzez nieuwzględnienie przy określaniu należnego powodowi zadośćuczynienia dokonanych w postępowaniu ustaleń faktycznych oraz indywidualnych okoliczności sprawy, w szczególności ustalonego przez biegłych sądowych 19% uszczerbku na zdrowiu powoda, długotrwałego procesu leczenia oraz ograniczeń powoda w życiu codziennym, co doprowadziło do przyjęcia przez Sąd jako kwoty „odpowiedniej” kwoty oczywiście zaniżonej, a tym samym do znacznego ograniczenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia.

W konsekwencji zgłoszonych zarzutów apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda dodatkowo kwoty 17.515,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 marca 2010 roku do dnia zapłaty. Nadto skarżący wniósł o rozstrzygnięcie o kosztach postępowania za I i II instancję.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o oddalenie apelacji w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed Sądem II instancji.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 26 listopada 2015 roku pełnomocnika pozwanego podtrzymał stanowisko wyrażone w odpowiedzi na apelację.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest bezzasadna i jako taka podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Zaskarżone rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego zostało wydane w wyniku prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, które to ustalenia Sąd Okręgowy w pełni podziela i przyjmuje za własne, jak również w następstwie bezbłędnie zastosowanych przepisów prawa materialnego. Zarzuty powoda zawarte w apelacji nie zasługują na uwzględnienie.

Wyjaśnić należy, że mimo formalnego przytoczenia zarzutu obrazy art. 233 § 1 k.p.c. powód w rzeczywistości podważa ocenę, w jakim stopniu poszkodowany przyczynił się do powstania szkody w rozumieniu art. 362 k.c., ta zaś kwestia przynależy nie do sfery ustaleń faktycznych, lecz do sfery prawa materialnego, a stan faktyczny sprawy w istocie nie jest w apelacji kwestionowany. Dlatego postawiony przez powoda w punkcie 1. petitum apelacji zarzut braku wszechstronnego rozważenia zebranego w toku postępowania materiału dowodowego oraz przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów należy rozpatrzyć jako dotyczący prawidłowości zastosowania przepisów prawa materialnego, to jest art. 362 k.c.

W ocenie Sądu Okręgowego nie sposób uznać, że przyjęty przez Sąd Rejonowy rozmiar przyczynienia się powoda do zaistnienia wypadku został określony na niewłaściwym poziomie. Sąd Odwoławczy podziela stanowisko Sądu I instancji, że ze względu na całokształt okoliczności rozstrzyganej sprawy poszkodowanemu należy przypisać przyczynienie się do wypadku w wymiarze 60%.

Kwestia przyczynienia się poszkodowanego pozostawiona jest sędziowskiej ocenie w procesie wyrokowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c., a zatem przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy. Stosownie bowiem do art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Powołany przepis nakazuje oceniać żądanie naprawienia szkody całościowo, w świetle wszystkich okoliczności sprawy, w tym tych występujących zarówno po stronie sprawcy szkody jak i po stronie poszkodowanego. Samo zaś przyczynienie ma charakter obiektywny, a elementy subiektywne mają znaczenie dopiero na etapie miarkowania odszkodowania. Należy również podkreślić, że wskazany przepis posługuje się terminem „odpowiedniego” zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, co wyłącza zastosowanie swoistego automatyzmu i mechanicznego przeniesienia ustalonego stopnia przyczynienia się poszkodowanego na wysokość przyznanego odszkodowania

i zadośćuczynienia. Jak wskazuje się w doktrynie ustalenie, że zachowanie się poszkodowanego może być kwalifikowane jako jego przyczynienie się do powstania szkody lub zwiększenia się jej rozmiarów, uprawnia Sąd do rozważenia kwestii zmniejszenia zasądanego zadośćuczynienia i odszkodowania. Nie istnieją w tej kwestii żadne sztywne kryteria, sąd rozstrzygający sprawę musi ustalić stopień owego przyczynienia się poszkodowanego, przy czym pomocną wskazówką może tu być ocena samej przyczyny wyrządzającej szkodę i zachowanie się poszkodowanego (tak K. Zagrobelny [w:] Komentarz do KC (red.) prof. E. Gniewek, wyd. 2012).

W ugruntowanym orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych wskazuje się, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody, a ponadto - stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej - jest jego powinnością. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c. zaliczają się - między innymi - wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. Samo przyczynienie ma charakter obiektywny, a elementy subiektywne mają znaczenie dopiero na etapie „miarkowania” odszkodowania. Natomiast porównanie stopnia winy stron, jak również sytuacja, w której tylko sprawcy można winę przypisać, mają niewątpliwie istotne znaczenie przy określaniu ewentualnego „odpowiedniego” zmniejszenia obowiązku odszkodowawczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896, wyrok Sądu Najwyższego z 8 lipca 2009 r., I PK 37/09, LEX nr 523542, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 9 kwietnia 2013 r., I ACa 18/13, LEX nr 1313361).

Innymi słowy, czym innym jest obiektywny fakt przyczynienia się poszkodowanego do szkody, a czym innym ocena stopnia tego przyczynienia na potrzeby miarkowania odszkodowania dokonywanego na gruncie art. 362 k.c.

W rozstrzyganej sprawie zarówno kierujący pojazdem jak i sam poszkodowany dopuścili się naruszenia obowiązujących zasad ruchu drogowego i podstawowych reguł ostrożności, a ich obiektywnie nieprawidłowe zachowanie tworzy ciąg zdarzeń, które doprowadziły do wypadku. Kierujący pojazdem nie zareagował na obecność pieszego na jezdni i nie podjął manewrów obronnych, które mogłyby pozwolić na uniknięcie wypadku. Zaznaczyć przy tym należy, że do wypadku doszło w miejscu dobrze oświetlonym. Z drugiej zaś strony zaaprobować należy pogląd Sądu Rejonowego, że zachowanie powoda polegające na wkroczeniu na jezdnię w miejscu niedozwolonym i bez jednoczesnego zważania na to, czy i jakie skutki zachowanie takie pociągnie dla bezpieczeństwa w ruchu, oznaczało w istocie całkowite zignorowanie panującej na drodze sytuacji i zlekceważenie elementarnych zasad ostrożności. Rację ma Sąd I instancji argumentując, że zachowanie się powoda odbiegało od wzorca prawidłowego zachowania się osoby pieszej tak dalece, iż jednoznaczne było z wywołaniem stanu zagrożenia na drodze. Powyższe okoliczności pozwalają na dokonanie stosownego miarkowania przyznanego powodowi zadośćuczynienia i odszkodowania w oparciu o przepis art. 362 k.c. W ocenie Sądu Odwoławczego uzasadniony jest również rozmiar przyjętego przez Sąd I instancji przyczynienia się poszkodowanego w wysokości 60%, bowiem to właśnie zachowanie powoda było najistotniejszym czynnikiem stanowiącym o zaistnieniu wypadku.

Należy dodać, że choć art. 362 k.c. traktuje przyczynienie się poszkodowanego, jako okoliczność ograniczającą odpowiedzialność sprawcy szkody, to wyjątkowo - ze względu na okoliczności danego zdarzenia - zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody pomimo przyczynienia się poszkodowanego może pozostawać w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Tym samym dopuszczalne jest skorzystanie przez Sąd w takiej sytuacji z możliwości odstąpienia od zmniejszenia odszkodowania (tak też Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 30 stycznia 2013 r., VI ACa 1080/12, opubl. w LEX nr 1294870), co w analizowanym przypadku – w ocenie Sądu Okręgowego nie może mieć miejsca.

Za chybiony należy również uznać zarzut apelującego odnoszący się do wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia. Nie ma racji skarżący podnosząc, że kwota 38.000,00 zł jest kwotą rażąco zaniżoną. Zauważyć trzeba, że zadośćuczynienie,

w przeciwieństwie do odszkodowania, dotyczy szkody niemajątkowej, a więc nieprzeliczalnej na określoną kwotę pieniężną. Ustawodawca nie wprowadził przy tym żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie. Już

z powyższego wynika zatem, że pojęcie „sumy odpowiedniej” jest pojęciem o charakterze niedookreślonym. W orzecznictwie, a także w doktrynie wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Winno ono mieć charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. Z tego wynika, że „wartość odpowiednia” to wartość utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom

i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Na wysokość zadośćuczynienia składają się nadto cierpienia pokrzywdzonego - tak fizyczne, jak i psychiczne, których rodzaj, czas trwania i natężenie należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia”, z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Zawsze musi ono opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 maja 2008 roku, sygn. akt II AKa 83/08, KZS 2008/12/68).

W kontekście powyższych uwag stwierdzić należy, że zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź

też nadmiernie wysokiej (vide postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2008 roku, sygn. akt V KK 45/08, LEX nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 maja 2008 roku, sygn. akt I ACa 199/08, LEX nr 470056).

Już z powyższego wynika, że zmiana wysokości zadośćuczynienia przez sąd drugiej instancji może nastąpić wyłącznie wtedy, gdy zasądzona kwota odbiega w sposób wyraźny, wręcz rażący od kwoty adekwatnej do rozmiarów doznanej krzywdy.

W realiach niniejszej sprawy nie sposób stwierdzić, że ustalone przez Sąd Rejonowy zadośćuczynienie należne powodowi od pozwanego w kwocie 38.000,00 zł jest nieadekwatne, i to w sposób rażący, do rozmiarów doznanej przez powoda na skutek wypadku komunikacyjnego krzywdy. Wbrew twierdzeniom apelacji Sąd Rejonowy nie naruszył żadnej z reguł ustalania wysokości zadośćuczynienia. W motywach rozstrzygnięcia Sąd I instancji odniósł się do przesłanek, którymi kierował się przy ustaleniu kwoty zadośćuczynienia, wskazując okoliczności, które zadecydowały o tym, iż za odpowiednie zadośćuczynienie uznał kwotę 38.000,00 zł. Sąd Rejonowy wskazał, że powód na skutek wypadku z dnia 4 maja 2009 roku doznał łącznie 19% uszczerbku na zdrowiu. Sąd I instancji miał również na uwadze rozmiar doznanych przez powoda cierpień spowodowanych zarówno odczuwanym bólem, ograniczeniami sprawności oraz koniecznością poddawania się wieloetapowemu leczeniu. Mając zatem powyższe na uwadze, wbrew opinii skarżącego, kwota 38.000,00 zł spełnia kryterium rekompensaty pieniężnej za doznaną przez powoda krzywdę, jest ona bowiem w pełni adekwatna do jej rozmiaru, stopnia odniesionego uszczerbku na zdrowiu oraz czasu trwania cierpień powoda. Jednocześnie podkreślić należy, że określona przez Sąd I instancji wysokość zadośćuczynienia, w ocenie Sądu Okręgowego, uwzględnia także kompensacyjny charakter zadośćuczynienia oraz aktualne stosunki majątkowe społeczeństwa.

Oczywistym jest, że kwota ta uległa odpowiedniemu zmniejszeniu przy uwzględnieniu stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody oraz kwot wypłaconych powodowi na etapie postępowania likwidacyjnego (co zostało szczegółowo wskazane w uzasadnieniu Sądu I instancji).

Mając powyższe na uwadze, wobec bezzasadności zarzutów apelacji oraz nieujawnienia okoliczności, które winny być uwzględnione w toku postępowania drugoinstancyjnego z urzędu, Sąd Okręgowy oddalił apelację w oparciu o art. 385 k.p.c., jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z wyrażoną w art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik sporu zasądzając od powoda P. Ś. na rzecz pozwanego (...) Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 1.200,00 zł. Na kwotę tę złożyło się jedynie wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego w postępowaniu odwoławczym ustalone

w oparciu o § 6 pkt. 5 w związku z § 12 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 roku, poz. 490, ze zm.). Dodać należy, że przyjęcie za podstawę orzeczenia o kosztach procesu jednej z zasad przewidzianych w art. 98 k.p.c. do 107 k.p.c. uzależnione jest od wyniku procesu. Do zastosowania zasady odpowiedzialności za wynik sporu, objętej art. 98 § 1 k.p.c., dojdzie w wypadku przegrania sprawy przez jedną ze stron. Pozostałe uregulowania, które uzupełniają tę podstawową zasadę, mogą być użyte w razie wystąpienia okoliczności w nich wskazanych. W ocenie Sądu Okręgowego brak jest podstaw do zastosowania w niniejszej sprawie art. 102 k.p.c. Sama sytuacja ekonomiczna strony przegrywającej, nawet tak niekorzystna, że strona nie byłaby w stanie ponieść kosztów, nie stanowi podstawy zwolnienia - na podstawie art. 102 k.p.c. - od obowiązku zwrotu kosztów przeciwnikowi, chyba że na rzecz tej strony przemawiają dalsze szczególne okoliczności, które same mogłyby być niewystarczające, lecz łącznie z trudną sytuacją ekonomiczną wyczerpują znamiona wypadku szczególnie uzasadnionego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 21 listopada 2013 r. I ACa 672/13, LEX nr 1394250), a sytuacja taka w przedmiotowej sprawie - w ocenie Sądu Odwoławczego - nie występowała. W szczególności charakter sprawy nie przemawiał za zastosowaniem

art. 102 k.p.c. Powód, będąc reprezentowanym przez profesjonalnego pełnomocnika, dysponując uzasadnieniem orzeczenia Sądu I instancji, w którym Sąd ten wręcz drobiazgowo wyjaśnił motywy rozstrzygnięcia, mógł realnie ocenić swoją sytuację procesową i zasadność składania środka zaskarżenia, a nadto zdawał sobie sprawę, że w przypadku niekorzystnego rozstrzygnięcia (w razie niezastosowania przez Sąd art. 102 k.p.c.) będzie zobowiązany do zapłacenia kosztów poniesionych przez stronę przeciwną.